



# ECHA KRAJOWE

## Katastrofa samochodowa

W czwartek około godziny 5 pp. koło miejscowości Holszany w powiecie osmiński na okoliczne pola spadł samolot jatołowy z pułku lotniczego z Lidy. Samolot będąc już w granicach powiatu osmińskiego wskutek defektu w motorze stracił równowagę i począł opadać. Pilot por. Rotkowski zdołał jednak skierować bliżej Holszan tak, że wylądował on na terenie bardziej odpowiednim, ulegając jedynie nieznanemu uszkodzeniu. Por. Rotkowski zdołał wyjść z wypadku bez szwanku.

## Powiał Baranowicki uzyska 14 tys. ha łąk

PRACE NAD UREGULOWANIEM SZCZARY.

BARANOWICZE. 6.9. (tel. wł. „Słowa“). Wysiłki Wydziału Powiatowego w celu uregulowania górnej Szczary poczynając od źródeł t.j. jeziora Koldyczewskiego aż do mostu drogowego na szosie brzeskiej zostały uświęcone pomyślnym skutkiem. Ministerstwo Rolnictwa udzieliło na ten cel subwencji w wysokości 25 tys. zł. Prócz tego osiągnięto porozumienie z Krajowym Towarzystwem Meljoracyjnym, które podjęło się robót regulacyjnych na wspomnianym odcinku udzielając sejmikowi kredytu w wysokości 50 tys. zł. Roboty meljoracyjne i uregulowanie łążyska Szczary ma donosić dla powiatu znaczenie ze względu na obszar łąk który dzięki osuszeniu zwiększy się o 14 tys. ha.

## Pomór trzody chlewnej

BARANOWICZE. 6.9. (tel. wł. „Słowa“). Pomór trzody chlewnej w powiecie Baranowickim przybiera coraz poważniejsze rozmiary szczególnie w okolicach Dobromyśla, Młotów i Wólki. Stwierdzono, że zarazę roznosi się przez sprzedaż prosiąt poza tar gowiskami bez wymaganych świadectw. Władze miejscowe poczyniły szereg zarządzeń mających na celu umieszczenie zarazy.

## Prace konserwatorskie na Górze Mengoga

NOWOGRÓDEK. 6.9. (tel. wł. „Słowa“). Od tygodnia prowadzone są na górze Zamkowej prace konserwatorskie pod kierownictwem konserwatora Lorenza. Dotychczas zdołano odkopać część fundamentów i murów zewnętrznych. W trakcie robót robotnicy natrafiają na cenne przedmioty archeologiczne. W dniu dzisiejszym wydobyto nienaruszoną urnę.

## Rekord Wilna na P. W. K.

Leży przed nami urzędowe statystyczne zestawienie wycieczek szkolnych, które w czasie od 17-V do 15 VII, zwiedzają Powiatową Wystawę Krajową. Z Wileńszczyzny zwiedziło w tym czasie 3,546 (trzy tysiące pięćset czterdzieści sześć) młodzieży szkolnej, (szkoły powsz., średnie i ogólnokształcące, seminarja i szkoły zawodowe), natomiast z Polesia tylko 321, z Wołynia 989, ze Lwowa 2794. Złoty ap. Lublin przegryza na zaś zaledwie o 300 osób.

Obecnie Kuratorium Wileńskie organizuje wycieczkę na P. W. K. z pomór miejscowego nauczycielstwa, słowem — Wileńszczyzna może się poszczycić rekordem pod względem frekwencji młodzieży szkolnej na P. W. K.

### GŁĘBOKIE.

— Pokaz przemysłu ludowego. Za przykładem lat ubiegłych w niedzielę dnia 8 września 1929 roku w lokalu parafialnego Domu Ludowego w Głębokiem otwarto zwołanie od godz. 10 rano jednodniowy „Pokaz przemysłu ludowego”, pod protektorem pana starosty Jankowskiego, który jest prezesem komitetu wystawy; zorganizowa-

nej przez Związek Kółek i Organizacji Rolniczych powiatu dziśnieńskiego. Wystawione będą ręczne roboty tkackie, garncarskie, koszykarskie, kolodziejskie, stolarskie, ślusarskie i t. p.

Wystawy lepszych wyrobów otrzymają nagrody pieniężne i honorowe.

Ekspozycje przyjmowane będą tylko we czwartek dnia 5 września i w przeddzień pokazu t. j. w sobotę dnia 7 września od godziny 8 rano do godz. 12 w południe w Domu Parafialnym; z powrotem zaś będą oddawane w poniedziałek dnia 9 września od godz. 8 do 12-ej.

Wystawcy, życzący sprzedać swe wyroby winni powiadomić o tem Komitet Pokazowy przy oddawaniu eksponatów i wskazać cenę. Sprzedane przedmioty pozostają na pokazie narówni z innymi eksponatami do dn. 9 września.

Szczególne informacje udzielają Okładowi Jastrzębski (ul. Dworna, obok Urzędu Ziemskiego) i agronom Bolesław Lanur (lokal Sejmiku). Zainteresowanie wystawą jest ogromne. Już we czwartek dnia 5-go września zgłosiło swe eksponaty 155 wystawców. Ekspozycję złożono 419, z których 148 na sprzedaż.

## WĄŁKA O KOLEJ W MANDZURJI

Litwinów zaprzecza pogłosce o rokowaniach z ambasadorem chińskim w Berlinie

MOSKWA. 6-9. Pat. Litwinów upoważnił agencję TASS do zaprzeczenia pogłoski o rzekomej podróży przedstawicieli rosyjskich do Genewy w celu podjęcia rokowań z ambasadorem chińskim w Berlinie.

## Sprawca zamachu bombowego w Reichstagu SAM ODDAŁ SIĘ W RĘCE POLICJI.

BERLIN. 6.9. (PAT). „Vossische Ztg.“ donosi z Frankfurtu, że do tamtejszej prokuratury zgłosił się kupiec Józef Hett, który się podał za sprawcę zamachu bombowego w Reichstagu. Oświadczył on, że zamachu dokonał w celach politycznych, ażeby w ten sposób wyrazić niezadowolnienie swoje i swoich towarzyszy z powodu obecnych stosunków. Jednocześnie tenże dziennik dowiaduje się, iż do policji kryminalnej w Berlinie zgłosił się pewny osobnik, który twierdzi, iż w nocy, podczas której dokonano zamachu obserwował kilka osób w pobliżu gmachu Reichstagu. Zachowanie się ich wzbudziło po dejrzenie, gdyż wyglądało to, jak gdyby sygnalizowanie zapomocą specjalnych znaków,

## Dalsze zamachy bombowe w Niemczech

BERLIN. 6.9. PAT. Serja zamachów bombowych w Niemczech trwa w dalszym ciągu. W nocy z czwartku na piątek w piwnicach gmachu agencji Luenburskiej wybuchła bomba, rozwalając podłogę, wyrwując okna i wyrządzając bardzo poważne szkody.

Prezydent agencji Luenburskiej, którego sypialnia mieściła się niemal bezpośrednio nad miejscem wybuchu, cudem tylko uszedł śmierci. Wybuch bomby wyrzucił go z łóżka. Obecny zamach bombowy jest już jedynym z kolei wśród dotychczas dokonanych, których większość dokonana została właśnie w okolicach Luenburga.

## Jeszcze o rewelacjach w sprawie porozumienia państw Małej Ententy przeciwko Węgrom

BUDAPESZT. 6-9. Pat. (Węgierska Agencja Telegraficzna). Dzisiejsza prasa poronna omawia rewelacje „Journal de Geneve“ w sprawie tajnego porozumienia wojkowego państw Małej Ententy przeciwko Węgrom.

## Lwów tonie w ciemnościach

z powodu piurynu, który uderzył w elektrownię miejską LWÓW. 6.9. PAT. Dziś o godz. 19.30. w czasie burzy, która przeszła nad miastem, piurynu uderzył w elektrownię miejską, wskutek czego zgąsło światło w całym mieście. Tramwaje stanęły. Do chwili obecnej t. j. godz. 21.45 w dalszym ciągu światła niema. Linja telefoniczna z Warszawy była nieczynną do godz. 21.40. Połączenia telefonicznego z Krakowem dotychczas niema.

## NA NOWEJ ZIEMI

Santos 111

Przybrzeżny okręt brazylijski Lloyd Bresleiro „Campos Salles“ opuszcza port w Santos. Kolorowy tłum mieszkańców napół z europejską ubraną ukonńczył właśnie wylądowanie towaru. Wielkie żelazne lewary elektrycznością poruszane ucichły i jak żorawie u studni opuściły swe łańcuchy. Lokomotywa szwitszcząc i hucząc, zastanawiając widok parą i dymem odprowadziła ostatnie wylądowane na okręt wagony. Podniesiono też wyłot automatycznego chodnika ładującego worki z kawą. W głębi portu w magazynach robotnicy rzucają po jednym worku

na ruchomy chodnik który przynosi je wprost na okręt i rzuca automatycznie do hali okrętowej. Po drugiej stronie magazynów portowych urządzonych według wymogów najnowszej europejskiej techniki, małe dwukolowe worki brazylijskie zaprzęgnięte w dwa nieduże muły ustawione długim szeregiem czekają na wylądowanie przywiezionego ładunku.

Krzyż południa zajaśniał na niebie naprzeciw wysoko nad ziemią jak wielkie gwiazdy świecą lampy elektryczne na kasyna położonego w wysokiej wśród miasta górze „monte Serrat“. Jest to punkt połączenia z miastem koleją zębata z którego rozlega się cudowna panorama na krętą długą linię wzdłuż portu na całe miasto i

## Sensacyjne pismo opozycyjnych stronnictw politycznych w Litwie przeciwko Woldemarasowi

GENEWA. 6.9. (PAT). DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY NADESZŁO PISMO, PODPISANE PRZEZ KOMITET OPOZYCYJNYCH STRONNICTW POLITYCZNYCH W LITWIE. W PETYCJI TEJ AUTOROWIE JEJ DOMAGAJĄ SIĘ ODRAZU BY NIEDOPUSZCZONO DO STOŁU RADY PREMIERA LITWISKIEGO WOLDEMARASA, KTÓRY ZDANIEM PETENTÓW, RZĄDZI TERROREM W SWYM KRAJU. PETENCI TWIERDZĄ ŻE RZĄD WOLDEMARASA POZOSTAJE W WOJNIE Z NARODEM LITWISKIM I ŻĄDAJĄ PRZEZO, BY RADA ZASTOSOWAŁA DO RZĄDU LITWISKIEGO ART. 11 PAKTU. RZECZ OCZYWISTA, ŻE TEGO RODZAJU PETYCJA JAKO ZUPEŁNIE NIEZGODNA Z PROCEDURĄ POSTĘPOWANIA RADY, POZOSTAWIONA BĘDZIE PRZEZ RADĘ BEZ ODPOWIEDZI.

## Po genewskiej mowie Brianda

Briand mówił b. ostrożnie na temat idei paneuropejskiej

BERLIN. 6.9. PAT. Niektóre dzienniki omawiając dzisiaj mowę wygłoszoną wczoraj w Genewie przez Brianda, podkreślają, iż idea paneuropejska poruszona była w tej mowie, jednak w tonie tak ostrożnym, że jej realizacja może się wydawać problematyczną.

## Zdaniem prasy berlińskiej Briand odegrał rolę obserwatora

BERLIN. 6.9. PAT. Biuro „Wolfa“ w depeszy z Genewy oświadcza, iż wczorajsza mowa premiera Brianda nie przyniosła żadnych nowych myśli. Pewną uwagę zwraca fakt, iż Briand kilkakrotnie w celu podkreślenia swej tezy o bezpieczeństwie powracał do idei protokołu genewskiego. Poza tem również i w sprawie rozbrojenia nie wyraził premier Briand żadnych nowych pomysłów i ograniczył się całkowicie do roli obserwatora, co absolutnie odpowiada temu, czego się po nim można było spodziewać. Poza tem depesza biura Wolfa podkreśla, że Briand zrezygnował całkowicie z poruszenia problemu mniejszości.

## Prasa paryska stwierdza wielki sukces Brianda

PARYŻ. 6-9. Prasa dzisiaj zauważa, że wczorajszy sukces Brianda w Genewie jest być może pełniejszy od jego dotychczasowych sukcesów. Briand przemawiał językiem, właściwym szefowi rządu francuskiego.

## Jakiej taktyki winna trzymać się delegacja niemiecka

BERLIN. 6-9. Pat. „Germania“ poświęca całą swą korespondencję z Genewy taktyce jakiej powinna trzymać się delegacja niemiecka, stwierdzając, że celem niemieckim powinna być energiczna pomoc w przeprowadzeniu zadań Ligi Narodów. Chodzi tutaj zwłaszcza o sprawę rozbrojenia.

## Briand zwołuje zebranie w sprawie planu stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy

GENEWA. 6.9. (PAT). JAK PODAJE SZWAJCARSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA, BRIAND ZAMIERZA ZWOŁAĆ NA POCZĄTKU PRZYSZŁEGO TYGODNIA ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI KRAJÓW EUROPEJSKICH, AŻEBY OMÓWIĆ Z NIMI PLAN UTWORZENIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH EUROPY PRAWDOPODOBNIE BRIAND ZAPRODUJE POWOŁANIE KOMITETU, KTÓRY MIAŁBY OPRACOWAĆ NA PRZYSZŁE OGÓLNE ZGROMADZENIE LIGI KONKRETNE PROPOZYCJE.

## Śniadanie i półurzędowa konferencja u Brianda

GENEWA. 6.9. Pat. W poniedziałek na śniadaniu u Brianda będą szefowie delegacji europejskich, poczem rozpocznie się półurzędowa konferencja, w czasie której omawiane będą praktyczne konsekwencje projektu Brianda utworzenia europejskiej unii gospodarczej.

## Mac Donald opuścił Genewę, udając się do Londynu via Paryż

PARYŻ. 6-9. Pat. Mac Donald przybył tu dzisiaj o godz. 7 min. 5 rano i niezwłocznie udał się drogą powietrzną do Londynu.

## STANY ZJEDNOCZONE PRZYSTĄPIŁY DO MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNALU HASKIEGO.

GENEWA. 6.9. (PAT). POSEŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH W BERLINIE WILSON ZAWIADOMIŁ SEKRETARZA GENERALNEGO LIGI NARODÓW ŻE OTRZYMAŁ DD SEKRETARZA STANU STIMSONA DEPESE, W KTÓREJ TEN ZGADZA SIĘ Z PROTOKOŁEM KOMITETU PRAWNICZEGO O PRZYSTĄPIENIU STANÓW ZJEDNOCZONYCH DO MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNALU HASKIEGO, GDYŻ PROTOKÓŁ UWZGLĘDNIŁ AMERYKANSKIE ZASTRZEŻENIA. GDY TYLKO PROTOKÓŁ BĘDZIE RATYFIKOWANY PRZEZ INNE PAŃSTWA SYGNALTARNE, WILSON PRZEDSTAWI PREZYDENTOWI I SENATOWI STANÓW ZJEDNOCZONYCH TEKST PROTOKOŁU DO PODPISU I RATYFIKACJI.

## Tłumienie rozruchów arabskich w Palestynie

KRWAWE UTARCZKI WOJSK ANGIELSKICH Z ARABAMI.

WEDEN. 6.9. (PAT). „United Press“ donosi z Kairu, że położenie w Palestynie uważać należy nadal za poważne, ponieważ w-g doniesień samolotów angielskich silne oddziały Arabów zbliżają się ku granicy, aby wtargnąć do Palestyny. W kilku miejscowościach samoloty wojskowe rozpedziły bandy Arabów bombami i karabinami maszynowymi. W jednej z potyczek w pobliżu granicy zabito 5 Arabów i 20 raniono. Przy odparciu nowego ataku w Safed miało być około 60 rannych. Tak samo odparty został atak arabskich na Tiberjach przy pomocy samolotów, przyczem zadano — jak się zdaje — bardzo poważną klęskę napastnikom.

Trwający ciągle pochód zbrojnych oddziałów spowodował, że z Haify, w której obecnie panuje spokój wysłane zostały oddziały wojska na północ. Na południowym zachodzie przyszło pod Gazą do krwawego starcia między wojskami angielskimi a arabskimi. Należy oczekiwać dalszych walk między wojskami angielskimi a Arabami, przybywającymi z Syrii i Transjordanii.

## Raid lotniczy Małej Ententy i Polski

Start na lotnisku bukareszteńskim

BUKARESZT. 6.9. PAT. Dziś rano na lotnisku bukareszteńskim odbył się start 24 samolotów, biorących udział w raidzie Małej Ententy i Polski na przestrzeni 3.112 km. Pierwszy samolot wystartował o godzinie 5.25, ostatni o godz. 6.38.

## Etap w Warszawie

WARSZAWA. 6.9. PAT. Dziś wylądowały w Warszawie i wystartowały w dalszą drogę 24 samoloty, uczestniczące w raidzie Małej Ententy i Polski Pierwszy wylądował do Warszawy o godz. 9.58 lotnik justowski Bajdak na samolocie „Avia“, ostatni zaś — lotnik czechosłowacki Navratil o godzinie 13.45 na samolocie „Devotine“, Pierwszy wystartował Więckowski o godzinie 10.26, ostatni Navratil o godz. 14.34.

z jednej strony hen na morze, z drugiej na wysokie pasmo gór i świeca- cie wśród nich płamy jezior.

Stońce ginie w mgłach górskich rzucając błady, jakby księżycowy odblysk na wody portu. Kadłuby okrętów stają się stopniowo czarne i jakby coraz potężniejsze... Długi sznur światła iskrzy się wśród portu. Migają zielone i czerwone lampy okrętów. Transatlantyczne okręty pasażerskie wyróżniają się skupieniem jaskrawego światła. Wilgoć daje się odczuć w powietrzu. Ławki i poręcze na pokładzie okrętu pokryte są jakby drobnymi kropkami.

Syrena okrętowa daje kilka przelicznych i przenikliwych sygnałów, słychać dzwonki i trzaski sygnałowe, robiące wrażenie salw karabinowych. Powoli okręt, ciągniony przez holownik odsuwa się od brzegu i dokonawszy pół obrotu koło swej osi

## Cudowne uzdrowienia na Jasnej Górze

Wobec wiadomości, które ukazały się w prasie o cudownych uzdrowieniach na Jasnej Górze, zwróciliśmy się do przeora O.O. Paulinów z prośbą o nadesłanie nam informacji, na co otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

„W ubiegłym miesiącu sierpniu, Jasna Góra była widownią nadzwyczajnych uzdrowień. Władysława Perzanowska, lat 29, panna, mieszkająca przy matce we wsi Oldakowizna, gm. Rudzienko, pow. Mińsk Mazowiecki, przybyła ze swą przyrodną siostrą, Józefą Grutkowską, w dn. 15 sierpnia zeszła przed O. Piusem Przeździeckim, iż od kilkunastu lat była ciężko chora na reumatyzm w rękach, nogach i całym ciele. Przybyła na Jasną Górę prosić o zdrowie. I w samą uroczystość Wniebowzięcia, o godz. 12-ej w południe, nagle uczuła się zupełnie zdrową i siłą, jak gdyby nigdy chorą nie była. Obydwe one zeznały, że tegoż dnia, gdy były w kaplicy Matki Boskiej, paroletnie niewiódome dziecko, będące na rękach swej matki, obok nich stojącej, zawołało: „Mamo, ja widzę!“ Matka wraz z dzieckiem, płacząc z radości, dziękowała gorąco Maryi za uzyskana łaskę, a wychodząc z kaplicy, powiedziała otaczającym: „Muszę co prędzej jechać do domu, by swoich wszystkich pocieszyć“.

Takie i tym podobne wypadki zdarzają się na Jasnej Górze nie rzadko, lecz nie podajemy je jako cudowne, gdyż nie były należycie sprawdzone. Udarowanym łaską Najświętszej Maryi Panny zazwyczaj nie chodzi o stwierdzenie cudu, oni są go pewni, cieszą się nim i to im wystarcza. Stwierdzonem natomiast zostało uzdrowienie paralityka w dniu 14-ym sierpnia r. b. i dlatego obszerniej je tu podajemy. Na zasadzie zeznań, złożonych przez cudownie uzdrowionego O. Piusem Przeździeckim, wobec braci zakonnych, tuż obok zakrystyi Jasnogórskiej, sprawa przedstawia się jak niżej:

Michał Bartosiak, robotnik, lat 54, został sparaliżowany w r. 1920 po 3-miesięcznym pobycie we wsi Gondolsheim w Lotaryngji. W takim stanie umieszczono go w szpitalu m. Rufa, skąd po 3-ch miesiącach przewieziono go do szpitala w mieście Kolmar. Leżał tu przez kilka lat bez przerwy. Rząd francuski porozumiewawszy się z rządem polskim, odesłał go do granicy niemiecko-polskiej, gdzie oddał w opiekę dwóm felcerom: Nowakowskiemu i Reszce, którzy otrzymali polecenie odwieźć chorego do szpitala w Gdańsku. Stąd po tygodniowym pobycie, uznany za nieuleczalnie chorego, Bartosiak pod opieką tychże felcerów odesłany został do przytułku w Gostyninie, gdzie pozostawał do dn. 14 sierpnia r. b. Do Częstochowy przybył 13 sierpnia r. b. o godz. 9 i pół wieczorem za biletem kupionym mu przez starostwo gostyńskie. W drodze do Skiernewic opiekował się nim ks. Arendzkowski, następnie zaś służba kolejowa; do wagonu i z wagonu musiano go wnosić i wynosić.

Dnia 14 sierpnia od godziny wpół do trzeciej rano, czolgając się na desce, dowiódł się do Jasnogórskiej bazyliki na godz. 6-tą r. Pielgrzymi, zdjęci litością, torowali mu drogę do kaplicy Matki Boskiej przed Obraz Cudowny. Cud stał się podczas podniesienia na Sekundarij wśród nadzwyczajnego wzruszenia zgromadzonych tłumów.

Szczegóły podane przez M. Bartosiaka, wymagały potwierdzenia z przytułku gostyńskiego. Na zapytanie listowe, skierowane do zarządzającej przytułkiem, o. o. Paulin otrzymał 20 sierpnia następujące informacje od s. Ireny Nestorowiczówny, pod której opieką Bartosiak pozostawał przez zgórą dwa lata w przytułku: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że był on kaleką od dziesięciu lat; świadczą o tem papiery, przysłane z nim z Francji. Lekarze mieli go za nieuleczalnego. Możliwość udawania jest wykluczona“. Jako świadek naoczny, siostra N. stwierdza, że „czolgał się stale na desce, nogi miał sztywne zupełnie, martwe; czucia nie miał żadnego; można było kląć głą — bólu żadnego nie czuł“.

Powodem choroby, jak widać z zeznań cudownie uzdrowionego, było życie niemoralne: „sam się nieraz z tem wypowiadał — pisze s. N. — doświadczyłem, mówiąc o swym pobycie we Francji. Zachowanie się M. Bartosiaka przez cały okres pobytu w przytułku Gostyńskim było bardzo naganne, wprost gorszące. Należał do partji socjalistycznej, wyznawał zasady wywro-

towe, wygłaszał najpotworniejsze bluźnierstwa, kpił ze wszystkiego, co święte. Nieraz wyprawiał takie awantury, iż trzeba było sprowadzać policję, by go uspokoić; był postrachem całego zakładu. Taki stan rzeczy trwał do kwietnia r. b. Nagle — jak pisze s. N. — w kwietniu r. b. tknęła go niezwykła łaska Boża. „Siostrzo — rzekł — ja chcę się poprawić i życie swe stanowczo odmienić“. Co postanowił, to spełnił: od kwietnia zachowanie się jego było prawdziwie wzorowe. Budował zwłaszcza gorliwość, z jaką usiłował naprawić dotychczasowe zgrzeszenie. W czerwcu wyraził życzenie, by mógł być zawieziony do Częstochowy — co mu s. N. przystąpiła uświelić. Próbki wyjazdem modlił się i uścisł o suchym chlebie dwa razy w tygodniu. „W ciągu dwóch miesięcy wprost zebrał łaskę Bożą codziennie o zdrowie i jechę z tem przekonaniem, że wróci zdrowy“. Według listu s. N., „cud ten wywołał wielkie wrażenie wśród ludności Gostynia: wszyscy kalecy wyrażają pragnienie uciec się do Częstochowy. W końcu listu s. N. pisze: „Robimy starania, żeby nam przysłano świadectwo z kliniki francuskiej, gdzie Bartosiak najdłużej był leczony, jaka i jak długo stosowana była kuracja. Bardzo nam leży na sercu, by fakt ten jaknajprędzej wyswieilić i udowodnić jako cudowny“.

Wreszcie mamy do zanotowania święty fakt, jeden z wielu podobnych, a mianowicie, że i Rosjanie nieraz doznają od Matki Boskiej Częstochowskiej niezwykle łask, które im tortułą drogę do przejścia na łono Kościoła katolickiego.

Dnia 3 września r. b. o godz. 9-ej zgłosiła się p. Eudoksja Samborska, lat 48, żona kontrolera budowy aeroplanów w Lublinie i wobec o.o. Marjana Paszkiewicza i Piusa Przeździeckiego zeznała, iż przybyła podziękować Matce Bożej za dwukrotne uleczenie ośmioletniej wychowanki, Władysławy Parczewskiej. Lekarze orzekli chorobę płucną: 40 stopniowa gorączka trwała młodzieńcki organizm, doktorzy uznali stan za bardzo groźny i polecieli pompowanie wody z płuc.

Na klucie i pompowanie p. Samborska nie mogła się zgodzić, lecz b. gorąco poleciła biedną dziewczinę Matce Boskiej Częstochowskiej, której obraz miała w swem mieszkaniu, i z ufnością zawiast we wszystkich kłopotach i zmartwieciach szukała przed nim dla siebie pomocy i ratunku. I wnet po modlitwie gorączka opadła zupełnie i żadnych objawów choroby płuc nie było. Lekarze nie chcieli wierzyć, by mogli nastąpić natychmiast i bez zastosowania jakichkolwiek środków. P. S. przybyła ze swą wychowanką nitylko podziękować Matce Bożej za doznana łaskę, ale jednocześnie wyraziła pragnienie przejścia na łono Kościoła katolickiego. Poleciłmy jej jednak wzniosły ten zamiar dokonać nie natychmiast lecz po głębszem uświadomieniu się w zasadach wiary św. (K. A. P.)

MIERNICZY  
**Józef Mackiewicz**  
zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej Nr. 10 przeniósł swoją kancelarię i mieszkanie na Małą Pohulanke Nr. 12-1.  
Kancelaria czynna od 6-ej do 15-ej. Przyjmuje od 9-ej do 11-ej i od 17-ej do 19-ej. Tel. 18-72. 9E1E-1

**Nożyki**  
Gillette wyrabia się tylko jednej jakości — najlepszej  
Najlepszy gatunek stali, najdokładniejsza maszyna, szczególna i bezwzględna kontrola jakości każdego nożyka wychodzącego z fabryki — tocząca orzysłowitą doskonałość nożyków Gillette. Żądać wyraźnie nożyków Gillette.



**Gillette**

Godna podziwu jest przy wyjątkowo niskim poziomie wykształcenia zdolność orientowania się i przyswajania sobie obcych warunków i form życia u emigrantów słowian.

Polacy stoją pod tym względem jeszcze wiele wyżej od rusinów.

Okręt dośz szybko wysuwa się z portu, po lewej stronie dostrzega się jeszcze łańcuch świateł z plaż w Santos, które stanowią główną atrakcję tego portu.

Chłodny wiatr z południa czyni powietrze miłym i orzeźwiającem, okręt pogrąża się w ciemność — tylko stuk maszyn, szum fal i lekkie kołysanie uprzytomnia że jest się na oceanie.

Adam Piasecki.

9113

### Oficer K.O.P. skazany na 10 lat ciężkiego więzienia

#### KOMENDANT STRAŻY GRANICZ. W DZISIE PRZED SĄDEM W MINSKU

W dniu wczorajszym zapadł w Mińsku wyrok w wielkim procesie przeciwko komendantowi strażnicy korpusu ochrony pogranicza w Dziśnie Szmidtowi, oraz nieznanemu Jankowskiemu, który figurował w sądzie jako współoskarżony o uprowadzenie szpiegostwa na rzecz Polski. Jankowski, którego według źródeł sowieckich prawdziwe nazwisko brzmić ma rzekomo Mochow, a który przedtem jakoby służył w Moskwie w instytucji sowieckiej, — skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Komendant polskiej strażnicy Szmidt przyprowadzony na salę pod silną eskortą agentów GPU, ubrany był w mundur oficera polskiego, na którym widniały odznaczenia. Zachowanie Szmidta zrobiło na zebranych wielkie wrażenie. Przez cały ciąg procesu zachowywał zimną krew i spokój. Na pytania odpowiadając głośnie i stanowczo. Gazety sowieckie podając sprawozdanie z sądu robią uwagę, że Szmidt okazał niezwykłą dumę i wytrzymałość i zachowywał się jakoby był bohaterem. Stanowczo nie przyznaje się do żadnej winy, oświadcza że był porwany podstępnie przez strażników sowieckich i uprowadzony w głąb terytorium sowieckiego, w chwili gdy wykonywał obowiązki służbowe włożone nań ze strony władzy przełożonej. Oświadcza dalej, że jako wierny i sumienny żołnierz armii polskiej pełnił z całą sumiennością służbę na granicy, a żadnego szpiegostwa na szkodę Sowietów nie uprawiał.

Pomimo, że złożone przez Szmidta zeznania odpowiadały całkowicie prawdzie i że sąd sowiecki nie miał żadnych dowodów winy porwanego podstępnie oficera polskiego — trybunał wojskowy mińskiego okręgu skazał Szmidta na 10 lat ciężkiego więzienia, obrotowego surową izolacją, po odbyciu tej kary na wygnanie z granic SSSR. Szmidt przyjął wyrok spokojnie zachowując do ostatniej chwili godność oficera polskiego.

### Pan Prezydent Mościcki gościć będzie w Wilnie

Z okazji ogólnopolskiego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w Wilnie w dn. 25, 26 i 27 września rb. przybędzie do Wilna Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczyli swoją obecnością Zjazd i weźmie udział w uroczystościach z nim związanych. Pan Prezydent przyjedzie do Wilna dnia 25 września w godzinach popołudniowych i zabawi tu do dnia 27 września w południe.

#### Konferencja w sprawie pobytu P. Prezydenta Rplitej

W dniu wczorajszym pan wojewoda i Przyrodników Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Oprócz tego pan wojewoda konferował w sprawach gospodarki miasta. W dniu 25 bm. na Zjazd Lekarzy

Czcigodnemu p. Dziedzicowi **Janowi Osklerko** z rodziną z powodu przedwczesnego zgonu **CÓRKI ICH** S. Ć P.

## Janiny Jarocińskiej

składają wyrazy serdecznego współczucia

H. LEWIN, personel i robotnicy tartaku „BUDSŁAW”.

### CHODZĘ PO MIEŚCIE..

#### JESZCZE O WODZIE

Zgadnijcie, proszę państwo, co nasz dziśniejszy obrazek oznacza?

Kabel elektryczny — nie kabel. Waż popyrny — nie wąż. Gady żywe nigdy podobnej jak na fotografii długości nie bywają, więc cóż to jest? Kto zgadnie?

Niech się nikt nie martwi, jeśli domyślnie nie ma nie poszły. Nie łatwa to rzecz zagadkę magistracką odgadnąć. I ja się do brzo nad nią nagłowiem.

— Mówi pan: konkurs w „Słowie” premjowy ogłoszono?

— Zaraz, zaraz, powoli, jeszcze jeden, świeżo ogłoszony, a warjatek, na ulicach miasta, dotyczący, nie rozwiązano, a już pan swoją znowuż czterdziestosięciogodzinny tydzień, to czemuż stróż miejski, pilnujący

I dochód będzie dla miasta i sława naszej wynalazczości szeroko po świecie się rozleje.

Pisałem dwa dni temu o braku wody do studni dającym się odczuwać np. Zarczewcu. Pisałem, że ten i ów z mieszkańców tej dzielnicy do krynicy biegać musi z wiadrami. Okazuje się, że komu wola, do krynicy chodzi komu nie, do studni, magistrackiej, co na rynku Zarczewnym jak wół stoi.

Jedną jest tylko z tą studnią bieda, oto komuś z naszych miejskich biurokratów do głowy przyszło, że jeżeli urzędnik ma swój siedmiogodzinny dzień pracy, a robotnik swój znowuż czterdziestosięciogodzinny tydzień, to czemuż stróż miejski, pilnujący



chcę fatygi niczyich nóg. Poco mają ludziska aż na Młynową biegać, żeby zagadkę moją rozwiązać, w nadziei wynalazania jakiegos tam premjum?

Dziś ja za nich to robię.

Otoż wyobraźcie sobie państwo, że to „coś” co w rzymsko na Młynowej spokojnie leży (akuratnie w rzymsko) to... to... no, jakże, czy zgadniecie? — to linia wodociągowa miejskich zasilająca „zwołocigawane” domy Zarczewca.

— Ci widziałeś, ci słyszałeś?

Powiadają jeszcze raz: linia wodociągowa m. Wilna i... ani słowa więcej.

Ale, ale, jakże to tak bez słowa uwagi zostawić takie dziwne, takie curiousum?

Wiedziałem gdzie kiedyś wodociągowa rurę przeprowadzoną w powietrze, nad ziemią, na słupach, ale, żeby komuś do głowy przyszło taką rurę w rzymsko kłaść nie przykrytą, niezaspianą ziemią — tegoni jeszcze, jak żyje, nie oglądał.

— Nie wiem czy gdzieś jest na świecie podobne „rzymskokawa” instalacja wodociągowa, radzę przez to opatentować nasz wileński w tej dziedzinie wynalazek i „za opłatą” pokazywać ludziom zwłaszcza piarszy raz Wilno zwiedzającym.

studni na Zarczewcu nie może mieć także swojej liczby godzin „urzędowania”? I wpro wadzoną godzinę wydawania wody.

Cheć mieć wygodę, niechesz daleko po ma biegać? — zgłaszaj się do najbliższej studni wtedy, gdy pan dozorca (nie stróż, coż znów!) „urzęduje”.

— Przepuścimy, że jakiś tam urzędnik państwowy, czy też nie państwowy potrzebuje wypić przed biurem herbaty, przepuścimy, że nie stać go na służbę, musi jakiś nieszcześnik wstać o piątą rano, spacerować do źródła odbyć — bo studnia czynna jest dopiero od tej godziny, o której on już musi za biurkiem siedzieć.

Zabawa „w wodę” jest jednak nieznośna. Dobrabry była czasem, ale i to rzadko. Na codzień stała się nużąca, denerwująca, staje się jedną z bolećkich nieszczęśliwych obywateli Wilna, których los na Zarczewcu rzuć.

Ponieważ do obowiązków Magistratu należy nie tylko ściąganie podatków, ale także i robienie czegoś, co by ludzemu życiu ułatwiało, sprawa wody dla Zarczewca jakiegoś rozwiązanie znalazła, a w każdym razie by roz dawnictwem jej ze studni miejskiej „tolkowo” uregulowano.

Mik.

# KRONIKA

SOBOTA	
7 DZIEŃ	Wschód s. g. 4 m. 34
Reginy jutro	Zach. s. g. 17 m. 59
Nar. N. M. P.	
Sposztrzezenie meteorologiczne Zakladu Meteorologii U. S. B.	
z dnia 6 IX 1924	
Cisnienie srodnie w m	753
Temperatura srednia	15.0C
Opad za dobe w mm.	19
Wiatr przewazajacy	Południowo zachodni
Uwagi:	Pochmurno, rano i po poł. burza.
Maximum za dobe + 22°C	
Minimum za dobe + 14°C	
Tendencja barometryczna:	stały spadek ciśnienia

brać 100 tysięcy złotych. Zbiórka odbędzie się za pomocą list, będzie prowadzona przez prowincjonalne oddziały komitetu.

— (x) Walka z zebraństwem. Zgodnie z ustawą o zwalczaniu zebraństwa, zebrać zatrzymanych przez funkcjonariusza policji na ulicy ma być kierowany przezewszystkiem do dyspozycji sędziego grodzkiego. Sędzia poleca przeprowadzić dochodzenie z zebrańkiem symulantem, czy też naprawdę z osobą biedną i do pracy niezdolną.

Symulantem kierowani będą do aresztu, a po utworzeniu przemyślnych domów pracy do tych domów, biedny zaś, niezdolny do pracy do dyspozycji miejskiej opieki społecznej.

— (x) Obostrzenia dla fotografów wędrownych. Znana jest rzecz, że wsi i miasteczka prowincjonalne odwiedzane są często zwłaszcza w porze letniej przez fotografów wędrownych robiących zdjęcia bądź „na poczekaniu” bądź osiedlających się na pewien czas. Ponieważ pod przykrywką fotografów wędrownych pracują nieraz szpiedzki, ma być wydane nowe zarządzenie w myśl którego każdy fotograf musiałby wykazać się ze swojej lojalności i dopiero po tem otrzyma odnośne zezwolenie na prawo uprawiania zawodu fotografa wędrownego.

— Cyrk przyjeżdża. Poczynając od poniedziałku funkcjonować zacznie na placu Łukiskim cyrk zoologiczny pp. K. Dworskiego i L. Koczki.

Amatorów widowisk cyrkowych będą mogli podziwiać ciekawe okazy tresowanych zwierząt oraz karłowate popisy ekwilibrystów najrozszerzniejszego typu.

Tak się dowiadujemy dyrekcja cyrkowej urzędzie dniowych przedstawień dla dzieci

— (a) Opodatkowanie cyrku. W związku z przyjazdem do Wilna cyrku miasto ustaliło wysokość podatku widowiskowego które cyrk będzie musiał opłacić. Wobec tego że pobieranie ryczałtu w takich wypadkach nie jest wskazane ustalono wysokość podatku na 30 proc. ceny biletu sprzedanego na jedne przedstawienie.

### KOŚCIELNA

— (x) 5-letnie istnienia Sodalicji św. Piotra Klawera. W dniu jutrzejszym sodalicja św. Piotra Klawera w Wilnie święcić będzie pięćlecie swego istnienia. W tym celu utworzył się pod przewodnictwem Dyrektora Sodalicji ks. A. Kulleso specjalny komitet organizacji obchodu. Program uroczystości przewiduje o 11-tej uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana, o 1-tej akademie misyjną w sali Miejskiej i o 5 pp. przedstawienie amatorskie w sali własnej (św. Jańska Nr. 12).

### URZĘDOWA

— (x) Nowy podział terytorjalny Wil. Okrągu legalizacji narzędzi mienniczych. Ostatnio ustalony został terytorjalny podział urzędów miar. Wileński Okręg legalizacji na rzedzi mienniczych podzielony został w sposób następujący: Urząd Miar w Wilnie obejmuje proce terenu miasta Wilna powiaty: miodoleczański, oszmiański, święciański, wileński i wilejski oraz powiaty lidzki, szczyrski i wołozynski woj. nowogródzkiego.

Urząd miar w Grodnie obejmuje m. Grodno i Suwałki oraz powiaty: augustowski, grodzieński, sokolski, suwalski i wolkowski woj. białostockiego. Urząd Miar w Głębokiem — powiaty brasławski, postawski i Dziśnieński a Urząd Miar w Baranowiczach — pow. baranowicki, nowogródzki niewieleński, słonimski i stółpecki woj. nowogródzkiego.

— (x) Osobiste. P. Kurator Wileńskiego Okr. Szkolnego wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy i w dniach 6 i 7 bm. będzie nieobecny.

### PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (b) Strajk fryzjerów. Strajk fryzjerów objął obecnie około 100 osób. Właściciele za kładów gdzie praca została przerwana ogłosili lokaut i zapowiedzieli że nie przyjmą żadnych robotników i że będą pracować wyłącznie sami.

Strajk długo nie pociągnie ponieważ już obecnie wszczęto pertraktacje w celu zlikwidowania nieporozumienia.

### RÓŻNE

— (a) Komitet pomocy Palestynie. W Wilnie zawiązał się komitet niesienia pomocy Palestynie. Do komitetu weszli przedstawiciele wszystkich organizacji sjonistycznych i sympatyzujących z tym ruchem. Komitet postanowił wszcząć akcję zbiorową na rzecz ofiar walk w Palestynie i spodziewa się że

### Organik, ale czy?

Rzeczywiście w naszych prowincjonalnych miastach i w naszych prowincjonalnych zatechnych urzędach dzieją się rzeczy, które się może także filozofom nie sniły, lecz które swoim kolorytem żywo przypominają scenki z przed stu lat, uwiecznione w Gogolowskim „Rewizorze”.

Wydaje województwo Nowogródzkie pismo „Życie Nowogródzkie”. Wydaje je czyniąc w swoim Polizeistacie nacisk na wójtów, posterunki policyjne i papierowe kółka rolnicze, aby je prenumerowali. To wszystko jest sekretem poliszynelem, ale to wszystko jeszcze nie jest tragedją. Ale czemże się zajmuje ten organik? Oto dyfamacją obywateli Nowogródzkiego. To już bądź co bądź nieprzewidywany obrót, jaki biorą podatkowe pieniądze.

Z powodu historii z ominięciem Nieświeża przy podróży Głowy Państwa, wobec tego, że ten nietakt województwa zabrzmił wyjątkowo niesmacznie, pismo „Życie Nowogródzkie” puszca się na szereg dyfamacji. A to, że Ordynacja Nieświeżka „sprędała” zbroje, — co jest nieprawdą i za to reakcja „Życia” powinna mieć proces o oszczerstwo, to o tem, że ktoś sprzedał las za grosze — na co jeszcze Książę Panie Kochanku odpowiedziałby łagodnie: „nie wścibiaj nosa do nie swego prosa”, to znowu oświadcza, że przez związek ziemian powiatu Nieświeżskiego jest zależny finansowo od Ordynacji Nieświeżkiej, to znowu przekraczając w sposób intrygancki kilka zdań z artykułu w naszym „Słowie” i t. d.

Wszystkie te intrygi są istotnie prowincjonalnie naiwne, stoją na poziomie usiłowania intrygi i intryzek niemądrej baby. Nie warto się długo nad nimi zastanawiać. Nas one nie boją. Nie po raz pierwszy z Nowogródka idą sprawozdania faktyczne, odwracające prawdę do góry nogami, a w sposób idącego obecnego rządu szkodliwy. Nas boli co innego. Nas boli ta łączność, o której wszyscy mówią, że zachodzi pomiędzy wojewodą Beczkowiczem, a tym w głupio-nawny sposób dyfamacyjnym obywateli Nowogródzkiego organikiem prasowym. Czyżby naprawdę ten organik brał z urzędu wojewódzkiego nie tylko oparcie materialne, ale też inspiracje taktu i tonu?

### Na drodze do poprawy komunikacji autobusowej.

Istniejąca w Wilnie od szeregu lat komunikacja autobusowa oddała niewątpliwie niemałe usługi społeczeństwu wileńskiemu, mimo, że niejednokrotnie była krytykowana i to krytykowaną najzupełniej zastawnie.

Nie będąc przedsiębiorstwem miejskim (a tak być powinno), a zlepkiem wielu przedsiębiorstw szwankowała dość znacznie. Stopniowy ruch autobusów miejskich ujęty został w pewne formy, a utworzenie związków poszczególnych linii oraz opracowanie stałego rozkładu jazdy pozwoliło usunąć braki.

Obecnie sytuacja przedstawia się jeszcze pomysłniej. Przed dwoma dniami utworzony został jeden wielki związek, grupujący wszystkich przedsiębiorców, których maszyn kursują na liniach miejskich.

Stało się to z inicjatyw władz administracyjnych, którym łatwiej będzie porozumieć się z zarządem jednego przedsiębiorstwa, zamiast z kilkudziesięciu przedsiębiorcami.

Ta unifikacja ooszczególnych przedsiębiorstw da w rezultacie wyraźne korzyści dla pasażerów.

Projektowane jest ustalenie biletów przesiadaniom tak, aby pasażer jadąc np. od strony Zwierzynca mógł przesiąść na maszynę linii Antokolskiej czy Kalwaryjskiej

Ponadto połączenie to pozwoli zarządowi przedsiębiorstwa uruchamiać dodatkowe linie jak np. obsługujące teatry, cyrk, wycisio, omentarze w dniu Zaruszek i t. p.

Niezależnie od tego, mają powstać nowe linie dla obsługi przedmieść z centrum.

Powstanie jednego przedsiębiorstwa ma jeszcze ten plus, że obecnie nie będziemy już obserwować wycisgów maszyn konkurencyjnych, jak to się zdarzało do niedawna oraz nie będziemy wysłuchiwać kłótni konkurencyjnych obsługujących autobusowych.

Będzie to z korzyścią dla bezpieczeństwa publicznego ignorowanego nieraz przez kierownictwo autobusowych.

Najmilejszą nowacją ma być zorganizowanie kursów dla szkolenia konduktorów. Może nowe kadry konduktorów będą grzesznijesze w stosunku do pasażerów.

**Sensacja wszechświatowa**

**Łódź podwodna, s. 44**

wkrótce w kinie „Helios”

### Wybory do Kasy Chorych nie odbędą się

Zarząd wileńskiej Kasy Chorych został powiadomiony przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń o odroczeniu terminu rozpisanych już wyborów do Rady Kasy. Decyzja o odroczeniu zapadła tuż przed złożeniem list wyborczych co jak wiadomo musiaoby nastąpić dziś. Wprawdzie oficjalnie nie wiadomo o losach dalszej egzystencji władz Kasy lecz najprawdopodobniej nastąpi przymusowe rozwiązanie Rady i wyznaczenie komisarza rządowego.

### Burza nad Wilnem

Wczoraj rano rozpętała się nad Wilnem i okolicą ślana burza połączona z ulewą i piorunami. Na terenie miasta woda podmyła w kilku miejscach ułożone niedawno płyty chodnikowe. Natomiast z informacji otrzymanych z prowincji ulewa poczyniła znaczne szkody. W pobliżu Trok piorun zabił kobietę nieustalonego rządu która ukryła się przed deszczem pod drzewem. Z dalszych miejscowości z powodu trudności komunikacyjnych nie można otrzymać szczegółów przejścia burzy.

### WYPADKI I KRADZIEŻE

— (c) Okradzenie krawca. Niewyśledzonej sprawy dostali się do pracowni wileńskiej Szustera (Wielka 4) i wynieśli znaczną ilość materiałów i nie wykonanych ubrań na ogólną sumę 3 tys. zł.

— (c) Stareuszka pod samochodem. Na ulicy Kalwaryjskiej taksówkarz Nr. 14218 wpadł na przechodzącą przez jezdnię 70 letnią Annę Domańską (Krakowska 19). Uległa ona ogólnym obrażeniom głowy i rąk. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ją do domu.

— (c) Usiłowania powieścić się. Na emmentarzu żydowskim usiłowała powieścić się — Sora Braun. Wypadek w czasie zauważono i niedoszłą samobójczynię oddano pod opiekę rodziny zamieszkałej przy ulicy Sawicz

— (c) Robotnik wpał do studni. Wczoraj podczas naprawy studni w domu Nr. 35 przy ul. W. Pohlunka wpał do środka robotnik Jakób Słomski. Obecni przy wypadku stwierdzili że Słomski żyje pospieszili opuścić mu linę. Jednak z powodu zatucia Słomski stracił przytomność tak, że musiano sprowadzić straż ogólną. Po wydobyciu i stwierdzeniu zatucia gazami ziemnymi odwieziono go do szpitala żydowskiego.

### Sytuacja w branży kaloszewej

Jak nas informują ze źródeł fachowych, ubiegły sezon przyniósł dotkliwą lekką kupcom tej branży. Wobec pomysłnych bowiem rezultatów w sezonie 1926—27 r. kupcy w ubiegłym sezonie lekko omiłowili poczynili wielkie obstanki w fabrykach, obawiając się możliwości braku towaru na rynku jak to miało miejsce w sezonie 1926—27 r. Szerzeg jednak fabryk założonych w tym czasie w kraju i intensywna ich fabrykacja wytworzyła nadprodukcję, w konsekwencji czego mumiwały następować bezwzględne zniżki cen i to niejednokrotnie w sezonie, a co za tem idzie strata dla tych kupców, którzy posiadali duże zapasy towarów poczynione przed sezonem po cenach znacznie droższych, niż sprzedawali ich konkurenci, zakupujący towar w czasie sezonu w miarę potrzeby, pozatem zapotrzebowanie na towar przez konsumentów było małe, wskutek opóźnionego i krótkiego sezonu.

Teraz na początku sezonu 1929 — 30 r. warto zwrócić uwagę kupców, aby nie robili zapasów kaloszy i śniegowców tak lekko komicznie jak to czynili w ubiegłym sezonie, gdyż nie ma obawy, aby się okazał brak towaru.

Zaznaczamy, iż pozostałości z ubiegłego sezonu są obrzydliwe, a fabryki nie liczące się z posiadaniem zapasem towarów kontynuują gorączkową produkcję na zbliżający się sezon, chociaż przywóz towarów z zagranicy jest również bardzo znaczny. Wobec tak nieuzasadnionego objawu masowej nadprodukcji, trzeba liczyć na różnego rodzaju niespodzianki oraz możliwe zniżki cen. Jasnym jest, że w tych warunkach kupcy którzy rzadko poczynili jakieś większe zapasy na sezon naraziłoby się na poważne straty w cenie oraz w ewentualnym przetrzymaniu towarów do następnego sezonu, pozatem częste zmiany fasónów nawet w połowie sezonu przyczyniają się do obniżenia cen na ogólniejsze jeszcze przed sezonem towaru, pomijając że, że sezon w tej branży trwa zaledwie przez październik i listopad, czasami bywa on opóźniony, bywa również i krótszy.

Z tych wszystkich względów trzeba spokojnie i w miarę potrzeby koniecznej zapatrywać się w towar na warunkach takich, jakie są w możliwościach tej branży wykonawców.

Niezdrawym również objawem jest, że hurtownicy sprzedają wyroby kaloszowe taniiej niż fabryki od 5 proc. do 8 proc., a to tylko dzięki temu, że fabryki udzielają dość dużych ustępstw w zależności od ilości zakupionych w sezonie towarów.

**Lekcyj muzyki FORTEPIAN**

historja, teorja i estetyka

udziela **MICHAŁ JÓZEFOWICZ**

prof. Konserwatorium.

Informacje od 11-ej — 1 S-to Jakóbska 6—1.

**DZIECI**

kilkoro inteligentnych od 4 do 7 lat poszukują do kompletu przedszkola.

Witoldowa 8 m. 1.

**P. W. K. POZNAŃ!** ZARZĄD DOBR I ZAKŁ. PRZEMYSŁ.

ROMANA ŻUROWSKIEGO

**FABRYKA SUKNA I KOCÓW**

LESZCZKÓW ost. pocz. WAREŻ (Małopolska)

uprasza o wzięcie sto ska firmy w Hal konfekcyjnej Nr 46 SAMO-DZIAŁY ŁODENY na ubrania — DÉRKI na konie, KOCE, BUNDY (burki) na wzór Stawuckich, PŁASZCZE MYŚLIWIE, PLEDY, — Sprzedaż detaliczna wprost z fabryki. — Prosimy żądać cenników i próbek.

**Dr. med. Tadeusz Wąsowski**

chor. uszu, nosa i gardła

PO RÓCIE

ul. Jagiellońska 6. od 4 do 6 pp.

SPORT

ZAWODNICY WARSZAWSKY W WALCE Z WILNIANAMI.

Dzisiaj o godz. 4 pp. rozpoczyna się w stadionie Ośrodka W.F. na Piłorniczym mecz lekkoatletyczny Warszawa - Wilno.

W dniu 7 września 1929 r. w Warszawie odbył się mecz lekkoatletyczny Warszawa - Wilno.

W dniu 7 września 1929 r. w Warszawie odbył się mecz lekkoatletyczny Warszawa - Wilno.

Nurmi gościem stolicy na zawodach lekkoatletycznych

WARSZAWA, 6. 9. Pat. Dziś popołudniu przybył do Warszawy słynny szybkobiegacz Nurmi, który weźmie udział w zawodach lekkoatletycznych w Warszawie w sobotę i niedzielę.

Na srebrnym ekranie

„Córka wodza” w Kinie Miejskim.

Jest czwarty dziesiątek lat zeszłego stulecia.

Kit Carson jest t. zw. wywiadowcą rządu Stanów Zjednoczonych A. P. na dalekim Zachodzie.

Dobiera sobie tedy Carson kompanię złożoną z trzech ludzi, wśród których jest

jeden w brutalny sposób ale, bezskutecznie usiłujący rywalizować z Kitem, o serce pięknej Dolores.

Uprawczy się ze swą misją, Carson wraca do domu. Po drodze jednak postanawia nawigować stosunki z plemieniem Indian czarnostopych, znanych ze swej wrogości i nieustępliwości.

Trzeba trafić, że zamiary Kita o tyle łatwiej dają się urzeczywistnić, że przypadkowo ratuje on w naszym bohaterze. Ale młodzieńca księżniczka indyjska wpada w oko wyrodniałemu towarzysowi Carsona, jak to tam imię jego brzmi? - mniejsza o to.

Następuje on Jutrzenka, za co Carson każe mu się wynosić „gdzie oczy poniosą” co ten skwapliwie robi.

Ale miła gościna u Indian kończy się, trzeba wracać do domu, Carson wyrusza w drogę, przedtem nie godząc się na zabranie Jutrzenki, która koniecznie chce z nim razem odstać tułaczę życie prowadzić.

W drodze okazuje się, że młoda Indianka, wbrew woli Kita jedzie z nim razem ukryta w juchach.

Tu ma miejsce scena, w rezultacie której Wschodząca Jutrzenka wyrusza w górę, widocznie z zamiarem powrotu do wigwamów plemienia.

Po drodze spotyka b. podkomendnego Carsona, który walczy się w pojedynkę i, napastuwa przez niego, mając do wyboru hańbę lub stoczenie się w przepaść, wybiera to drugie.

To jest właśnie czyn godny Córki Wodza.

Tragedja rozgrywa się w oczach ojca, który przypuszcza zemstę biały.

Carsonowi udaje się nienawistnego Indianina skierować przeciw śmierci jego ukochanego dziecka, co więcej, zemstę tę obiecuje wykonać sam.

Stożka w skróceniu treść premjery z Kina Miejskiego.

Obraz wykonał Paramount. Jak zawsze cechuje go staranność i artystyczny realizatorski.

Role główne kreuje świetny Fred Thomson.

Tyja doskonale zarówno Indian, jak i wagabundów amerykańskich z potowey zeszłego stulecia.

Scenariuszowi zarzucić można, że przeprowadza tęzę achreścijańską „oko za oko, ząb za ząb”.

Też za to, jako motywy pedagogiczne nie jest.

Być może odpowiada ona tłu obrazu, epoce, której obraz dotyczy, wreszcie środowisku. Być może daje ona prawdę życiową o raz, ale powiadam, z etycznego punktu widzenia, właściwą nie jest.

Muzyka bardzo dobra i dostosowana do charakteru obrazu. Publiczności b. duzo. Omega.

RADJO.

Sobota, dnia 7 września 1929 r.

11,56-12,05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12,05-12,50: Poranek muzyki popularnej: Orkiestra pod dyr. Leona Dimant'a. 12,50-13,00: Wystawa Poznańska m. 13,00 - : Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16,10-16,20: Program dzien ny, repertuar i chwila literaska. 16,30-17,15: Transm. z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży. 17,15 - 17,50: Gramofon. 17,50-18-00: Wystawa Poznańska m. 18,00 19,00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie na wszystkie stacje polskie 19,00-19,20: Czytanka aktualna 19,20 - 19,40: Wolna trybuna. 19,40-20,05: Program na tydzień następny i sygnał czasu z Warszawy. 20,05-20,30: Transm. z Warszawy. Odczyt pt. „Polnische Wirtschaft” wygł. prof. Aleksander Janarski. 20,30-22,00 Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny. 22,00 - 22,45: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. 22,45 - 23,45: Muzyka taneczna z restauracji hot. Bristol w Wilnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

6 września 1929 r.

Dewizy i waluty:

Table with 4 columns: Currency, Buy, Sell, Close. Includes Dolary, Belgja, Kopenhaga, Budapeszt, Holandia, Londyn, Nowy-York, Oslo, Paryż, Praga, Szwajcaria, Stokholm, Wiedeń, Włochy, Marka niemiecka.

Papierzy procentowi:

Table with 2 columns: Instrument, Price. Includes Pożyczka inwestycyjna, Różnica 60.6 proc. dolarowa, Kolejowa 102.50, Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj., Te same, 1 i pół proc. L. Z. ziemskie, 48.75, 8 proc. warszawskie, 66.75-66.50.

Akcje:

Table with 2 columns: Company, Price. Includes Bank Handlowy, Związek Spółek Zar. 78.50, Elektryczność, Lipop, Starachowice.

Znam kupisz towar zagraniczny

— Obejrzyj towar krajowy.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SADU OKRĘGOWEGO WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

- 10067. I. A. Firma: „Krywian Augustyn”. Siedziba w Postawach, ul. Wileńska 1. Przedmiot — sklep biżuteryjny i konfekcyjny. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Krywian Augustyn, zam. tamże. 1255—VI
- 10068. I. A. Firma: „Kurycki Szloma”. Siedziba w Dunilowiczach, pow. Postawskiego. Przedmiot — jatka mięsna. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel — Kurycki Szloma, zam. tamże. 1256—VI
- 10069. I. A. Firma: „Kuziniec Sora-Rywa”. Siedziba w Dunilowiczach, pow. Postawskiego. Przedmiot — sklep wyrobów skórzaných. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Kuziniec Sora-Rywa zam. tamże. 1257—VI
- 10070. I. A. Firma: „Księgarnia Białoruckiego Związku Gospodarczego w Molodzieczu”. Siedziba w Molodzieczu, róg ul. Zamkowej i Ryńku. Przedmiot — księgarnia i skład materiałów piśmiennych i kancelaryjnych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Zarząd Centralny Białoruskiego Związku Gospodarczego w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej 15-3. 1258—VI
- 10071. I. A. Firma: „Lipenholt Hirs”. Siedziba w Wasiuki, gm. Woropajewo, pow. Postawskiego. Przedmiot — skup zawodowy materiałów leśnych w celu odsprzedaży. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Lipenholt: Hirs, zam. tamże. 1259—VI
- 10072. I. A. Firma: „Lurje Hotel”. Siedziba, w Dukaszach pow. Świeciańskiego. Przedmiot — sklep galanterijno-galanteryjny i towarów bawelnianych, półwełnianych i wełnianych. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Lurje Hotel, zam. tamże. 1260—VI

ROMUNT

Na ustronnym szlaku

(powieść)

Książę zwykł zasypiać łatwo, spokojnie — dziś mu się coś przez sen rojilo. Oto wszedł do wielkiej, wspaniałej świątyni, świątla dziennego pełnej, nawa jest pusta, on sam jeden przez nią kroczy. Po obu stronach, aż tu sklepieniu galerje z barwnego marmuru w romańskim stylu. Jedna nad drugą, pełne jakiejś świętej nieznannej mu publiczności, w wielkim ożywieniu. Przez okna kopuły wpada sноп złościchy promieni i z ukosa do stóp mu się ściela. Gdy stanął pośrodku świątyni zabrzmiła fanfara, jakby na srebrnych trąbach zagrana... o przytulonym, nieco żalonym dźwięku — zagrała raz i drugi. Ona woła go w górę! On idzie naprzód i już wstępuje na a schody złościste w końcu świątyni. Oto z wyższego chóru zabrzmiała nowa fanfara pełna, silna prawie jak grzmot groźna, to powitanie dla niego. Prawny siebie, dumny kroczy dalej.

Wznosił oczy w górę... co to? barwny, dziecinny balonik nad głową mu leci, jakby wskazując, mu drogę — pewno niebezpieczny ironiony przez kogoś z publiczności — ani go strącić, ani odpędzić a przecież to śmieszne. Znowu zagrały trąbki srebrne jed na po drugiej, z coraz to wyższych chórów, w miarę jak sam na wyższe wstępował stopnie. Balonik ciągle mu krążył nad głową. Śmieje się na galerjach publiczności ubawiona. Jego gniew ogar nia, przyspieszył kroku, trąbki umilkły, tylko echa grają pod stopami. Wstąpił teraz w obłok mgły czarnej, nagle się potknął — przed nim wrota zawarte, koronka z kutego żelaza. Klucz wisi

na zamku, on wziął go do ręki — w Wątykynie widział podobny klucz: klucz św. Piotra! Trzyma go w ręku, znalazł otwór potrzebny, obraca go w tę i w tamtą stronę, kręci, próbuje — bez skutku. Publiczność się śmieje, — targnął krątką gniewny, jest mocna, niewzruszona. Balonik pękł nagle, do nóg mu upadły strzępy marne. Publiczność z hałasem opuszcza galerje. Po co on tu się znalazł? I on na dół wróci i wyjdzie. Lecz co to? Jakies drugie wrota zawarły się za nim poniżej — jest w potrzebie. A oto znowu dźwięk dzwiny — szła tużonowa, trąby milczą, na schodach lśnią kryształowy rozbitego pucharu... The Luck of Edenhale.

— Któż mi pomoże? — zawołał w ucisku. Tam kroczy ku niemu po schodach w podróżnym, napół męskim stroju Iwienicka, ach i księżna czarno ubrana, z różnecem w rękę, wyraz ich twarzy poważny... jak on nieubli te tragicznej maski. Przy tem te panie nie mają pojęcia, jak się ubierać, wstępując w wielkim świecie...

W tem oczkał się, ktoś ramienia jego dotykał, Mikołaj stał przed łóżkiem.

— Mości książę, mówił już czas. Na dworze była noc czarna, trąbki grały pobudkę. Oprzytomiał w jednej chwili. Człowiek na jawie wymyślić nie zdoła niedorzeczności, jakimi mu sen czasem umysł mąci, pomyślał. Gorące śniadanie stało na stole, Mikołaj wyszedł po konie. Książę nic nie jadł, jeno pił łapczywie czarną kawę, była dobra. Pił trzecią szklanke, gdy się zja wił szef sztabu, wiadomości były pozytywne, artylerja i piechota o północy zajęły wskazane pozycje. Wywiadowcy wrócili z nocnej wycieczki, u Niemców cisza, spokój, żadnego niema ru-

chu, dadzą się zaskoczyć. Książę spoj rzał na zegarek.

— A więc za dwie godziny działa zagrają, rzekł. Po chwili wszedł Sołomin i Tobolenski, zawiadomili, że pułk gotów.

Nastrój po dobrym śnie? spytał Gin wił.

— Doskonaly, — odrzekł Sołomin. — A wróżby — wołał Tobolenski. Na ogół dobrze, — brzmiała odpowiedź.

— A dla mnie, pytał w dalszym ciągu.

— Wybrańczy losu przedwczesnie nie giną, odparł wróżbiarz, z odcieniem ironji w głosie.

— Do nas obu to mówi, stwierdził Tobolenski z zadowoleniem.

— Drogi nasze cokolwiek różne, — rzekł Ginwił z uśmiechem.

— Sołomin zrobił się prawdziwym czarownikiem, gadał Tobolenski, ludzie nasi mówią, że w nocy widziano w oknie jego jakies światła czerwone i wiedźma przez nie przeleciała, ze złym duchem obcuje. Sołomin zachnął się niecierpliwie.

— A teraz naprzód, marsz, idziemy do pułku, zawołał Ginwił, przerywając nie potrzebną gawędę, pamiętajcie, gdy w górę wystrzeli błękitna rakietka, całą siłą naprzód.

Noc całym ciężarem swych cieniów ciążyła jeszcze nad ziemią. Ginwił, po stwierdzeniu prawidłowości wszystkich rozporządzeń, dał rozkaz do marszu. Koń nie zarżał, człowiek się nie odezwał, ledwo czasem szcęk bro ni lub brzęk podkowy głośnieji zadźwięczał, cichy tupot koni mknących ku lasom, ledwo ciszę mąci. Roziskrzono na nocy korona gwiazdzista nie darzyła światłem ziemi, w niewidymce cie-

miności pułk naprzód pomykał. Na oznaczonym stanowisku, u wzgór piaszczystych stała artylerja, opodal dwa baony piechoty w rezerwie. Ginwił się zatrzymał, wydał potrzebne zlecenia dowódcy, potem pułk swój cwałem doganiał. Dotarli do lasu, wąskie pasmo jego w kilka chwil przebrnęli. Za lasem u brzegu łąki błotnistej czekał posterunek wywiadowczy. Wiadomości były dobre, Niemiec się nie ruszał, przemyk błota umarznitego, kędy kawalerja nawet przejść mogła stał otworem, bezpieczny. Przewodnicy naprzód, za nimi dowódca, za nim pułk cały. — Bez przygody i szwanku odbyła się przeprawa. Wstąpili na łąd stały, pewny, pokryty rzadkim borem, który ostatniem miał służyć ukryciem, stamtąd już wypad był łatwy, po suchym terenie, karłowatą sosniną poro słym, równym aż do niemieckich pozycji. Najtrudniejszy manewr przed bojem został wykonany, — nieprzyjaciel nie postarzył się, iż mroz mógł zbudował, choć wąży, przez nieprzebyte bagna, służące mu dawniej za bezpieczną linję obronną.

Teraz szwadrony na skrajku boru zajmują swe stanowiska. Ginwił naprzód się wysunął, na miejsce otwarte wolnym kłusem przejeżdżał przed frontem, przysuchiwał się z lubością jak cicho, jak sprawnie wykonywał pułk, trudny manewr nocny.

Byłe się artylerja nie spóźniła — myślał. Czy nie zrywa się tam na wschodzie brask przedwczesny? Aha, w porę, w porę — zagrzmiły groźne słowa ze stalowych czelusi, przemówiły działa. Jedna salwa, potem druga, potem trzecia, a Niemcy milczą — zaskoczeni. Wreszcie odpowiedzieli. Rozpoczęła się groźna wymiana zdań

Wielki Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5. Od dnia 5 do 8 września 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film: Córka wodza. Dramat w 10 aktach. W rolach głównych: FRED THOMSON i NORA LANE. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-ej.

KINO-TEATR „HELIOS” p.t. „ŻYWI TRUP” wedlug dramatu LWA TOLSTOJA w roli zony Protasowa MARJA JAKOBINI. Dział! Genjalny realizator W. PUDAWKIN. Twórca filmu „Burza nad Azją” wykonuje główną rolę FEDI PROTASOWA w swem najnowszym rewelacyjnym arcydziele własnej reżyserji. UWAGA: Podczas wyświetlania filmu znana śpiewaczka Pani „”, oraz orkiestra balalaiek wykonają sp najpiękniejszych romansów cygańskich. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Uwagze PP. ziemian i właścicieli lasów. Pierwszorzędną siła w sprawach drzewnych, finansowych, podatkowych, prawno i ogólnoadministracyjnych, człowiek nieskazitelnej opinji, zaufania godny, na poważnym stanowisku, sfery ziemiańskiej, lat 34, z wyższym wykształceniem — obejmie odpowiednie stanowisko, pragnąc zamienić miasto na wieś Łask. koresp.—Warszawa 1. Skrzynka 107.

Biuro doradczc samochodowe „Auto-Expert” S. z o. o. POD KIEROWNICTWEM STEFANA H. TYSZKIEWICZA WARSZAWA. — Tel. 538-83. — PIĘKNA 4. Ekspertyzy techniczne, porady i pośrednictwo przy kupnie samochodów nowych i używanych. Organizacja i kierownictwo komunikacji samochodowych warsztatów i garażów. Asekuracje.

Szkoła tańców! P. BOROWSKIEGO ul. Trocka Nr 2. Dnia 8-go września r. b. o godz. 7-ej wiecz. otwarcie sezonu na rok 1929-30. UWAGA! Zyczący tańczyć według najnowszej mody, powinni się uczyć tylko w Chrześcijańskiej szkole P. Borowskiego. Zapisy codziennie od g. 10 do 12 i od 4 do 6 w

Pierwsze źródło WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO konc. GIESCHE S. A. Katowice. Kopalnie: Cleofas, Frankenberg, Wilhelm, Carmer i Richthofen. Jagiellońska 6, tel. 14-97. Dostawa od 1 tony w wozach pombowanych.

Zegiestów - Zdrój kąpiele mineralne kwasu węglowego i borowinowe. Nowo-wybudowany Pensionat „WAR-SZAWIANKA” Tel. Nr 3, położony w centrum Zakładu z pełnym komfortem poleca pokoje z utrzymaniem po cenie od 12 zł. do 16 zł. Do wynajęcia także pokoje bez utrzymania.

HEMOROIDY HEMORIN. DOKTOR A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapia, słońce górskie, diatermia. Soltax. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9-215-8 W.Z.P. 43

Doktor-Medycyny ŁUKIEWICZ choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul. Mickiewicza 9, wejście ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od g. 1-2 i od 5-7 p. p.

Dr. POPIŁSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W.Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P.

AKUSZERKI Akuszerka Śmiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zniekształcenia, piegry, wagner, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

Kosmetyka Mieszkanie Kursa kroju, szyja i wygodami na ul. Szopena, do wynajęcia. Zapytać W. Stefana 27 m. 4. Szapiro. S. Stefanowiczówny ul. Wielka 5, m. 3 Zapisy codziennie, na kursa dzienne i wieczorowe.

WAWAWA KUPNO I SPRZEDAŻ WAWAWA

ROLNIK z kapitałem poszukuje dzierżawy. Zgłoszenia: Z. C. Wielka Brzostowska. GOTÓWKĘ na oprocentowanie przyjmujemy najpewniej zabezpieczoną b e

LOKOMOBILA niedrogi mieszkanie na Łotach Lanca mona Schronisko Na-del 1916 roku, 12 KM uczyciele Wetera- na 10 atm. do sprze- nek. Oferty do adm. „Stowa”. — Wilno, Jagiellońska 8 m. 12, Biuro Techniczne, tel. 5-60.

2 pokoje umeblowane z wygodami, z oddzielnym wejściem od ul. do wynajęcia. Pańska m. 2.

A. Blumowicz Mieszkanie Choroby weneryczne, 6 pokojowe do wynajęcia. Ul. Mickiewicza 9-113-7. wicza 7, wiad. u dorozcy. — 2

1 lub 2 POKOJE z wygodami z telefonem (bez kuchni) do wynajęcia solidnym lokatorem. Antokolska 24-a-m-1-a

Do „Stowa” i do wszystkich pism Nekrologi, Ogłoszenia różne i Reklamy po cenach bardzo tanich załatwia Biuro Reklamowe Stefana Garbrowskiego w Wilnie Garbarska 1 t. 1. 82, 955-0

przeraźliwym jękiem spadł rotmistrz z konia, raniony śmiertelnie. Najbliższy pluton widząc upadek dowódcy, odpowiedział na salwę, bezładną strzelaniną.

Ginwił w tej chwili wstał sam dla siebie jakby nie istniał, żył tylko dla walki i zwycięstwa. Myśl rozogniona zapaleniem wojennym, pracowała gorączkowo, — wiedział, widział, co się działo na całej linii. Stał przed frontem groźny, wyniosły, jak szpizowa postać Colleona.

W robocie potężnej a misternej maszyny, której sam był główną sprężyną, usłyszał teraz zgrzyt niespodziany — ta bezładna strzelanina w pierwszym szwadronie... To nie, pomyślał, Sołomin ma głowę, położenie opamię. Ale Sołomin już jej nie miał.

Teraz dał rozkaz do ataku — sygnał. W górę strzeliła rakietka i spłonęła nad jego głową, jak błękitna kometa, na smugach dymu zwisły kule ogniste.

Pułk runął nap rzód z okrzykiem bojowym, ha, wielka chwila! Iskry woli własnej — męstwa ogniem w masach zwycięził, pełną je na drodze zwycięstwa i chwali, chwila warta była życia. Jak płomień, jak piorun leci przód i duch jego płonie w tysiącach Gwizdnęła kula jedna i druga. Co to? piorun płomień zapala — a nie piorunem godzą ciemności!!! Zgasł! sli pożar, marnie jak świeca, gdy skrzydłem ją musnął nieopierz. Zgasł! nie był byskawicznie odczuły najdalsze szeregi — zerwał się prad magnetyczny, który w nich wole i wiarę zapalał. Wódz leżał martwy, na wrzósach brunatnych, zalany krwią własną.